


Anna MARCHEWKA

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0003-0640-8990>

**NOWOŻYTNE PRÓBY REHABILITACJI ŻONY
SOKRATESA U CHRISTOPHA MARTINA
WIELANDA, EDUARDA ZELLERA ORAZ
W *OBRONIE KSANTYPY* STEFANA PAWLICKIEGO
I *OBRONIE KSANTYPY* LUDWIKA HIERONIMA
MORSTINA**

MODERN ATTEMPTS TO REHABILITATE SOCRATES' WIFE BY CHRISTOPH
MARTIN WIELAND, EDUARD ZELLER, AND IN THE *APOLOGY OF XANTHIPPE*
BY STEFAN PAWLICKI AND IN THE *APOLOGY OF XANTHIPPE* BY LUDWIK
HIERONIM MORSTIN

The aim of the article is to explain how views on Xanthippe as a wife and Socrates as a husband were verified in modern times, i.e., how the defence of a woman considered the most unbearable in ancient Greece looked like. Four texts served as the most representative examples: Ch.M. Wieland's short essay on Xanthippe, E. Zeller's essay entitled *Zur Ehrenrettung der Xanthippe* and S. Pawlicki's the fictitious defence speech of Ksantypa (titled *The Apology Xanthippe*), and L.H. Morstin's comedy *The Apology Xanthippe*. It should be emphasized that the above-mentioned writers and researchers of antiquity were clearly influenced by their predecessor.

Keywords: Xanthippe, wife, defence, Socrates, husband, Wieland, Zeller, Pawlicki, Morstin
Słowa kluczowe: Ksantypa, żona, obrona, Sokrates, mąż, Wieland, Zeller, Pawlicki, Morstin

Zła sława Ksantypy, żony Sokratesa, niezmiennie utrzymuje się przez niemal dwa i pół tysiąca lat. Z pewnością jest to sława, o jaką nasza bohaterka nie zabiegała. Idealna ateńska kobieta epoki klasycznej – córka, żona i matka obywatela

powinna być, jak nam wiadomo, niezauważalna, jej całe życie powinno upływać wyłącznie w obrębie domostwa i rodziny, czyli jedynym dostępnym jej światem powinien być *oikos*. Ksantypa nie stanowiła w tym względzie wyjątku – jak każda ówczesna żona zajmowała się pracami domowymi oraz otaczała swoją troską męża, synów i służbę.

Pewne wyobrażenie o tym, jak w ogólnych zarysach wyglądało życie Ksantypy, dają nam skromne o niej wzmianki u Platona (*Phaed.* 60a-b; 116b) i u Ksenofonta (*Mem.* II 2, *Conv.* II 10). I tak pierwszy z nich, opowiadając o ostatnim dniu życia Sokratesa, na chwilę przywołuje obraz rodziny filozofa. Na początku dialogu widzimy Ksantypę z najmłodszym synkiem na rękach, którą mąż natychmiast po pojawieniu się w więzieniu przyjaciół odprawił do domu w towarzystwie kilku służących Kritona¹. Z kolei w *Memorabiliach* Ksenofonta znajdujemy włożoną w usta Sokratesa piękną obronę Ksantypy jako matki. I chociaż zdaniem niektórych uczonych to właśnie Ksenofont zasiał ziarno dla późniejszych anegdot o życiu małżeńskim filozofa – od niego bowiem pierwszego dowiadujemy się o nieznośnym charakterze żony Sokratesa – to jednak nie mamy podstaw, żeby przypisywać mu złe intencje. Pojawia się ona tak u Ksenofonta, jak i u Platona, wyłącznie w roli żony filozofa, a nie po prostu żony Sokratesa. Stąd to nie ona zajmuje Ksenofonta, lecz ci, którzy na nią narzekali, czyli Lamprokles i Antystenes, i dali tym samym pretekst do rozważań natury etycznej. W przypadku syna Sokratesa otrzymaliśmy krótką lekcję o szacunku do matki, natomiast rozmowa z późniejszym cynikiem Antystenesem (*Conv.* II 10) miała na celu ukazać zdolności filozofa do panowania nad emocjami, a nie krytykować jego żonę. Tadeusz Sinko (1932: 519) uznał, że scenie z atakującym Ksantypę Antystenesem należy nadać „znaczenie apologetyczne wobec niemiłych plotek o małżeństwie Sokratesa”.

Powierzchniowa interpretacja słów Ksenofonta i Platona, jak i krążące o Ksantypie złośliwe anegdoty, cieszyły się zainteresowaniem pospolitego odbiorcy, żadnego zaspokoić niską ciekawość, co skutecznie zdeformowało wizerunek naszej bohaterki. Należy tu przypomnieć, że anegdotyczno-plotkarskie przekazy o życiu małżeńskim Sokratesa powstały bądź to w duchu myśli cynickiej, bądź to myśli stoickiej. I tak anegdoty typowo cynickie, idąc za Antystenesem, bezlitośnie utrwały w świadomości potomnych obraz nieznośnej, kłótlivej Ksantypy, przywoływany ku przestrodze i jako argument przy krytyce instytucji małżeństwa. Z kolei te przekazy, które powstały na gruncie stoicyzmu, skoncentrowały się (tak jak już wcześniej to uczynili Platon i Ksenofont) na samym filozofie bez podważania istoty małżeństwa; nie krytykowały ani nie dyskredytowały rodzinnego

¹ Odesłanie przez Sokratesa do domu zrozpaczonej żony często jest oceniane jako przejaw bezdusności Sokratesa, który do Ksantypy odniósł się z wyższością nacechowaną zniecierpliwieniem, a wręcz pogardą. Do nieco odmiennej oceny zdaje się skłaniać następujące stwierdzenie Svena Lönborga (1949: 202), który ma na względzie jedynie postawę Sokratesa jako filozofa, a nie jako męża i ojca: „[...] Plato should make Socrates show his «exemplary contempt», his impatience, and his impoliteness toward a weak woman [...]”

życia Sokratesa, a wręcz przeciwnie, wychwalały jego życiową postawę, czemu wyraz dał Cynceron w *Rozmowach Tuskulańskich*².

Stereotypowe postrzeganie Ksantypy jako sekutnicy w sposób bardziej zdecydowany starali się odmienić niektórzy twórcy i myśliciele oświeceniowi. Szczególną uwagę należy tu zwrócić na Christopha Martina Wielanda (1753–1813), jednego z czołowych przedstawicieli niemieckiego neohumanizmu. Zasłynął on jako poeta, prozaik oraz znawca i tłumacz literatury antycznej. W komentarzu do swojego przekładu sokratycznych dialogów Ksenofonta, a dokładniej do zawartej w *Memorabiliach* (II 2) rozmowy Sokratesa z najstarszym synem Lamproklem (1858: 258–261; 1912: 56–59), uwypuklił Wieland sylwetkę Ksantypy jako dobrej, zapobiegliwej i troskliwej żony i matki w kontekście męża lekkoducha, którego w żadnym stopniu nie zajmowały kwestie bytowo-organizacyjne własnego domostwa. U o wiele młodszej od Sokratesa żony poczucie osamotnienia oraz trudności z utrzymaniem domu musiały wywołać pogłębiającą się frustrację, której przejawem były niepohamowane napady złości. Ostatecznie lekcja o należnym matce szacunku, jaką Sokrates udzielił synowi, utwierdziła Wielanda w przekonaniu, że filozof w całej Attyce nie znalazłby lepszej żony oraz tak dobrej, wręcz niezastąpionej gospodyni. Ponadto na podstawie imienia Ksantypy jako pierwszy – jak można sądzić – doszedł on do przekonania, że miała ona szlacheckie pochodzenie. Ostatecznie Wieland – zainspirowany rozmową Sokratesa z synem, którą Ksenofont przywołał w odnośnym miejscu *Memorabiliów* – dokonał, jak się wydaje, celnej charakterystyki Ksantypy, choć siłą rzeczy w przeważającej mierze opartej na jego osobistych obserwacjach i wyobrażeniach, a nie na antycznych źródłach. Wskazał zatem zarówno na jej cechy zewnętrzne, jak i na pewne uwarunkowania wewnętrzne, predyspozycje, które zadecydowały o określonym stosunku do męża i synów, a co za tym idzie, o sposobie wywiązywania się z powinności żony, matki i wreszcie gospodyni skromnego Sokratesowego gospodarstwa. Do oceny Ksantypy, dokonanej przez niemieckiego literata, przeniknął pewien koloryt niemieckich stosunków społecznych i rodzinnych wieku osiemnastego i początku dziewiętnastego. Rodzinę Sokratesa musiał zatem podświadomie postrzegać poprzez pryzmat tradycyjnego modelu rodziny protestanckiej.

Godne uwagi jest krótkie nakreślenie fizjonomii Sokratesowej żony, rozpoczynające się od następującego stwierdzenia: „Ich stelle sie mir (nach einem Winke, den Sokrates in dem genannten Gespräch hierüber zu geben scheint) als eine Frau aus Klasse der Männinnen war, die den Mangel an zarter Weiblichkeit und Grazie durch eine stattliche Amazonengestalt und eine derbe rüstige Leibesbeschaffenheit ersetzen.” (1858: 259–260; 1912: 58) („Wyobrażam ją sobie (kierując się wskazówką, jakiej zdaje się udzielać Sokrates we wspomnianej rozmowie)

² *hic est enim ille vultus semper idem, quem dicitur Xanthippe praedicare solita in viro suo fuisse Socrate: eodem semper se vidisse exeuntem illum domo et revertentem* (Cic., *Tusc.* III 31, ed. Pohlenz, 1918).

jako kobietę z tej kategorii niewiast, które brak delikatnej kobiecości i wdzięku nadrabiają dostojną postawą Amazonki i krzepką budową ciała”³. Znamienne jest użycie przez Wielanda w znaczeniu „niewiasta” rzeczownika *die Männin*, będącego derywatem od „*der Mann*”, co, rzecz jasna, decyduje o jego semantyce. To wyjątkowo rzadkie słowo wyraża w użyciu biblijnym albo towarzyszkę mężczyzny, bo od niego pochodzi, albo w ogóle kobietę o męskich cechach fizycznych i psychicznych, czyli kobietę zdolną do heroizmu właściwego mężczyźnie⁴. *Die Männin* jest zatem synonimem zarówno „żony” jak i „Amazonki”. Prozopografia pozostała u Wielanda w ścisłej korelacji z etopeją, cechy charakteru, usposobienie postaci znajdują uzewnętrznienie w jej wyglądzie i reakcjach. Ksantypa jest żwawa, posiada nieco porywczy temperament („*leicht aufbrausenden Temperament*”), jest trochę kłótliva („*etwas streitlustig*”) i chce mieć ostatnie słowo. Wyróżnione przysłówki świadczą o wyrozumiałości, a nawet sympatii autora w stosunku do żony Sokratesa, na której barkach spoczywało zarządzanie gospodarstwem domowym oraz opieka nad trzema synami, w tym jednym już dorastającym, czego idealnym świadectwem jest przywołana w *Memorabiliach* rozmowa Sokratesa z najstarszym synem Lamproklosem. Wieland wyraźnie sugeruje, że chłopcom brakowało męskiej, ojcowskiej ręki, która nauczyłaby synów porządku i posłuszeństwa, a nade wszystko szacunku należnego matce. A temu zdecydowanie nie sprzyjała – jak podkreśla niemiecki komentator – niemal permanentna nieobecność w domu męża i ojca oraz jego filozoficzna powściągliwość i dystans, przejawiające się w obojętności dla codziennych, prozaicznych problemów rodzinnych. Rola zarazem matki i ojca oraz gospodyni i gospodarza była dla Ksantypy trudna do udźwignięcia, co musiało wywołać uczucie frustracji i bezradności, stąd jej gwałtowne wybuchy gniewu. W tonie zatem pełnym wyrozumiałości stwierdza Wieland, że uświadomienie sobie, w jakim położeniu znalazła się żona filozofa, sprawi, iż „tym łatwiej zrozumieć, jak kobieta, która ma tyle trosk, może ulec zwykłemu zgorzknieniu, któremu wystarczy drobny pretekst, żeby w każdej chwili rozgorzeć gwałtownym żarem i znaleźć upust swego złego humoru w gderaniu i besztaniu” (1858: 260; 1912: 59)⁵.

Oświeceniowa reinterpretacja antycznych przekazów o życiu małżeńskim i rodzinnym Sokratesa nie zmieniła jednak powszechnie uznanego wizerunku Ksantypy sekutnicy, której imię w czasach nowożytnych stało się synonimem jędrzy – kłótlivej, nieznośnej baby. W takiej sytuacji trudno było się przeciwstawić

³ Wszystkie cytaty w języku polskim z komentarza Wielanda podaję w przekładzie własnym.

⁴ O znaczeniu rzeczownika „*die Männin*” *cf.* Grimm, Grimm, 1854–1961, s.v. „*die Männin*”.

⁵ W dziełach Wielanda szczególne miejsce zajmują postacie kobiet wyemancypowanych, osadzone w fikcyjnych realiach Grecji starożytnej. Ich obraz stanowi kontrast wobec kobiet mu współczesnych, podporządkowanych drobnomieszczańskim stosunkom społecznym. Jego bohaterki, tak jak Aspazja (*Musarion, oder die Philosophie der Grazien*) czy hetera Lais (*Aristipp*), czują się prześladowane przez mężczyzn, do czego odnosi się ze zrozumieniem. Podobnie staje też w obronie Ksantypy, zaniedbanej przez męża. Szerzej *cf.* Sandstede 1999, 36–43.

pospolitemu, niekiedy wręcz prymitywnemu sposobowi kreowania i oceny tej postaci. Przywrócenie zatem należnej Ksantypie czci było celem, jaki sobie stawiali jedynie nieliczni miłośnicy i znawcy grecko-rzymskiego antyku i to, rzecz jasna, na marginesie swojej działalności literacko-badawczej, i zapewne bez większych nadziei na zadowalające efekty podjętego przedsięwzięcia. Rodzinne życie greckiego filozofa oraz charakter jego żony stały się przedmiotem nieco głębszych rozważań filologiczno-historycznych dopiero w wieku dziewiętnastym. Pierwszym, który w tonie poważniejszym podjął się apologii Ksantypy w krótkim studium zatytułowanym *Zur Ehrenrettung der Xanthippe* (1865: 51–61), był wybitny niemiecki teolog i historyk filozofii Eduard Zeller (1814–1908). O ile bowiem Wieland w swym komentarzu do fragmentu II 2 *Memorabiliów* Ksenofonta uległ literackiej wyobraźni i nakreślił portret Ksantypy przeważnie za pomocą własnej palety barw, o tyle Zeller już w większym stopniu uwzględnił źródła antyczne, do których starał się zachować rozsądny dystans. Podstawowym punktem odniesienia pozostał, oczywiście, Sokrates, na którego niemiecki badacz starał się spojrzeć nie tyle jak na mędrca, ile raczej jak na męża, ojca i gospodarza. Bo przecież o Ksantypie nikt by nie słyszał, gdyby była żoną jakiegoś innego Ateńczyka.

Swoją wątpliwą sławę żona Sokratesa zawdzięcza anegdotom i historyjkom, jakie skrupulatnie gromadzili już uczeni aleksandryjscy. Greków szczególnie zajmowały wszelkie opowiadki o sławnych ludziach, w tym o filozofach, czego efektem są między innymi *Opowiadki rozmaite* Klaudiusza Eliana, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów* Diogenesa Laertiosa czy wreszcie *Uczta mędrców* Atenajosa. Znajdujemy w tych dziełach obrazy rozwścieczonej Ksantypy, która depcze ciasto darowane Sokratesowi przez Alkibiadesa (Ath. 643f), która w obecności Eutydemosa – zaproszonego przez Sokratesa na kolację – rozwścieczona goni męża i na końcu wywraca stół (Plut., *De cohibenda ira*, 461d)⁶, która nie chciała oglądać procesji ubrana w himation męża (Ael., *V.H.* VII 10), która w gniewie wylewa mężowi na głowę kubek wody, a nawet publicznie szarpie zdzierając z niego płaszcz (Diog. Laert. II 5,36–37). Te wszystkie zachowania naszej bohaterki stwarzają okazję do wygłoszenia przez Sokratesa właściwej mu puenty. Anegdoty zatem z Ksantypą w roli głównej *de facto* miały na celu zobrazowanie mądrości jej męża, który w obliczu przykrych i kłopotliwych dla niego sytuacji potrafił się wykazać stoickim spokojem. Takie spojrzenie na Sokratesa cieszyło się szczególną popularnością – o czym przypomina Zeller (1865: 54) – wśród późniejszych retorów i moralistów, którzy dla osiągnięcia zamierzonego efektu sylwetkę żony filozofa traktowali instrumentalnie, czego skutkiem było tworzenie lichej jakości dowcipów o głupiej, niezrównoważonej kobiecie, która uprzykrza życie rozważalnemu mężowi.

⁶ Podobną anegdotę przekazał Teles z Megary, cynicki filozof, żyjący na początku epoki hellenistycznej; przy czym w jego wersji zaproszonym przez Sokratesa gościem jest Alkibiades, w dodatku zaproszonym na śniadanie, a nie kolację. Teles 1909: 18–20.

Przywrócenie Ksantypie dobrego imienia wymaga, zdaniem Zellera, wskazania tych czynników, które musiały wpływać na rodzinne życie Sokratesa, w tym na wzajemny do siebie stosunek małżonków. Wobec braku przekazów źródłowych niemiecki badacz zwraca uwagę, że dociekania te pozostają jedynie w sferze mniej lub bardziej prawdopodobnych domysłów. Świadczenia współczesnych greckiemu filozofowi pozwalają jedynie na drodze dedukcji wskazać hipotetyczny czas ślubu Sokratesa z Ksantypą i dzielącą ich różnicę wieku. W pierwszym przypadku wskazówkę dają *Chmury* Arystofanesa. Otóż w roku 424 przed Chr., jak przypuszcza Zeller (1865: 52–53), filozof albo nie był jeszcze żonaty, albo był niedługo po ślubie i młoda żona nie zdołała jeszcze zyskać złej opinii, bo w przeciwnym razie komediopisarz ochoczo by to wykorzystał⁷. Natomiast kwestię dużej różnicy wieku małżonków pomagają rozwiązać informacje, jakich nam udziela sam Sokrates w dialogach Platona: w *Obronie Sokratesa* filozof wyjaśnia, że ma siedemdziesiąt lat (17d) oraz że ma trzech synów (34c) – jeden jest już młodzieńcem (τὸ μεῖράκιον), a dwaj to jeszcze małe dzieci (τὰ παῖδια), w *Fedonie* zaś widzimy Ksantypę z malutkim dzieckiem na ręku (60a-b). Dane te odnoszą się, oczywiście do roku 399 przed Chr.

Zeller (1865: 55–56) z uznaniem odniósł się do pierwszych, przez nas uchwytnych, przejawów życzliwości wobec Ksantypy u Ksenofonta i Platona. Rozmowa Sokratesa z Lamproklosem (*Mem.* II 2), który gani syna za brak szacunku do matki, oraz ukazane w *Fedonie* pożegnanie Ksantypy z mężem, dają obraz kobiety o dobrym sercu, pełnej troski i miłości dla najbliższych. Ów historyk filozofii greckiej neguje zatem źródłową wartość antycznych anegdot, czyniących z żony Sokratesa nieznośną sekutnicę o porywczym usposobieniu. Przejaskrawione obrazki z rozwścieczoną żoną filozofa w roli głównej stały się przykrym żartem z kobiety, której „ofiara” stał się jej mąż. Ale czy Sokrates pozostawał całkowicie bez winy? Niemiecki badacz w swoim krótkim studium podjął próbę oceny stosunków, jakie łączyły jednych z najślawniejszych małżonków świata greckiego, z perspektywy Ksantypy. Niewieściami oczyma spojrzął na starszego mężczyznę o wątpliwej urodzie, którego sprawy rodzinne i finanse mało zajmują i większość czasu przebywa poza domem – całe dni poświęca swojej pajdeutycznej misji, a noce spędza na ucztach. Cierpliwość temperamentnej żony w takiej sytuacji musi się wyczerpać. Zeller zwrócił też uwagę na brak u Sokratesa czułości wobec żony, jawi się on bowiem jako zimny, pozornie nieczuły mężczyzna. Ostatecznie stwierdza, że z natury porywczą i mało wykształconą kobietą nie była zdolna

⁷ Niektórzy uczeni uważają, że Ksenofont umieszczając akcję *Uczt* w roku 422 przed Chr. dopuścił się anachronizmu, ponieważ Sokrates w tym czasie nie był jeszcze żonaty. Należy tu jednak zauważyć, że komedia staroattycka sprawy małżeńskie filozofa całkowicie przemilczała. A przecież Arystofanes sylwetkę Ksantypy mógł wykorzystać w tzw. komediach kobiecych, które zostały wystawione w roku 411 (*Lizystrata*, *Tesmofofie*) i później w roku 392 (*Sejm kobiet*). Uznanie zatem przez Zellera *Chmur* jako dowodu pomocnego przy ustalaniu czasu poślubienia przez Sokratesa Ksantypę wydaje się chybione. Cf. Breitenbach 1966: 1876.

pojąć myśliciela, jakim był Sokrates, pojąć jego stosunek do ludzi oraz do życia i śmierci, czego skutkiem musiało być jej rozgorzyczenie i złość.

W roku 1868, czyli trzy lata po ukazaniu się omówionego powyżej studium Zellera⁸, w dwutygodniku „Kronika Rodzinna” opublikowana została *Obrona Ksantypy* pióra Stefana Pawlickiego (1839–1916)⁹. I tym razem zła sława żony Sokratesa przyciągnęła uwagę teologa i historyka filozofii. Pawlicki, jak przystało na etyka i duchownego, stanął w obronie Ksantypy, zniesławionej przez złe, mizoginistyczne języki starożytnych „plotkarzy”. Uczynił to w sposób szczególnie zajmujący, ponieważ oddał głos samej bohaterce, która w sposób prosty, „bez naprzd obmyślonego planu, nie uczywszy się nigdy retoryki” – jak sama wyjaśnia sędziom – wygłosiła mowę obrończą (Pawlicki 1868: 150). Zanim jednak oddał jej głos, przypomniał wysunięte względem kobiety oskarżenia. Młoda, nieposiadająca wykształcenia Greczynka, powinna była swojego męża cenić i szanować, a nie uprzykrzać mu każdego dnia pretensjami i awanturami, i to niezadko w obecności gości. Powinna być przecież szczęśliwa, ponieważ dostąpiła zaszczytu bycia żoną mężczyzny najmądrzejszego ze wszystkich ludzi, wyróżniającego się szlachetnością i prawością. Zamiast tego zgotowała filozofowi piekło, które znosił godnie i cierpliwie, aby się stać lepszym człowiekiem.

Naprzeciw oskarżycielom – a dokładniej nowożytnym oskarżycielom – staje zaniedbana, wymęczona codziennymi troskami kobieta, która opowiada swoją historię wspólnego życia z greckim filozofem. W przychylny werdykt sędziów nie wierzy, bo sądzić ją mają mężczyźni, a nie kobiety, dla których najpewniej istotniejsza by była ocena Sokratesa nie jako „metafizyka”, ale jako „męża”. Ksantypa się skarży, że nie był on dobrym mężem. Miała nadzieję, że z czasem obdarzy ją miłością. Jednakże nadzieja ta okazała się płonna. Już następnego dnia po ślubie z samego rana wymknął się z domu i wrócił późnym wieczorem zmęczony i wygłodniały. Po skromnej wieczerzy od razu poszedł spać. Domowa spiżarnia świeciła pustkami. Zdarzało się, że jej mąż wraz z przyprowadzonym gościem zjadali wszystko, czym tylko dysponowała, nie bacząc, czy ona sama coś jadła. Często więc szła spać głodna. Z żalem stwierdza, że ów wielki myśliciel młodą żonę wprowadził do nędznej chaty z pustymi ścianami i nawet nie postarał się dla niej o jakąkolwiek niewolnicę. Gdy na świat przyszli synowie, było jeszcze gorzej. Nie miała środków, żeby dzieci nakarmić i ubrać. Nędza przysparzała jej coraz więcej cierpień, ogarniała ją coraz głębsza frustracja, czemu wyraz dawała w permanentnych kłótniach i wybuchach wściekłości.

⁸ Na możliwość zainspirowania Pawlickiego do podjęcia się obrony Ksantypy przez Zellera wskazuje Tomasz Mróz (2016: 133–135).

⁹ Tekst ów powstał na podstawie uprzednio wygłoszonego odczytu, skierowanego przede wszystkim do niewieściej publiczności stolicy. Otóż Pawlicki po otrzymaniu w roku 1866 mianowania na docenta filozofii w Szkole Głównej w Warszawie przez dwa lata, do roku 1868, nie tylko wygłaszał wykłady akademickie, ale również odczyty popularyzatorskie dla ówczesnej inteligencji, podejmując przeważnie typowo kobiece tematy. Cf. Mylik 2016: 16; Mróz 2016: 127

Ksantypa zwraca uwagę, że obraz jej męża, jaki znamy z dialogów Platona, jest wyidealizowany; w rzeczywistości był on „nudnym pedantem”, pozbawionym życiowego praktycyzmu. W domu był wiecznie nieobecny – chętnie uczył obcych i to za darmo, natomiast własne dzieci zaniedbywał. Choć był dobrym człowiekiem, to jednak poprawnych relacji małżeńskich nie zdołał stworzyć. Dla żony zabrakło mu serdecznej miłości i czułości. Rozżalona wspomina pożegnanie z mężem, oczekującym na wykonanie na nim kary śmierci¹⁰. Nie przytulił ani jej, ani dzieci, lecz zrozpaczoną i zapłakaną kazał Kritonowi odprowadzić do domu. Na koniec stwierdza, że starała się być dobrą żoną, ale Sokratesowi nie zależało, żeby być dobrym mężem. Zdaniem Pawlickiego Sokratesowa małżonka na taki los pośmiertny sobie nie zasłużyła. Wysunięte przeciw niej oskarżenia są zdecydowanie przesadzone i dlatego współczesny czytelnik powinien je zweryfikować. Jedynym jej przewinieniem było uleganie temperamentowi, o czym ona sama tak oto mówi: „Wszystkie bowiem zarzuty wasze mieszczą się w tym jednym głównym, że była bardzo popędliwą; [...] postępowanie męża dawało mi aż nadto powodów do pofolgowania popędlowości mojej.” (Pawlicki 1868: 150).

Obrona Ksantypy jest zbeletryzowanym tekstem, dostarczającym zarówno pewnej rozrywki, jak i szerzącym wiedzę o antyku. Pawlicki z humanistyczną wrażliwością katolickiego duchownego i zarazem znawcy kultury starożytnych Greków i Rzymian oceniał ludzkie ułomności i słabości. Mowa obrończa, jaką włożył w usta żony Sokratesa, jest pełna zrozumienia i współczucia dla kobiety, pozostającej w cieniu wybitnego męża i sponiewieranej przez tradycję antyczną, tradycję, z której skwapliwie i bezkrytycznie skorzystali nowożytni. Za kwintesencję wyobrażeń o niej, utartych w czasach nowożytnych, można śmiało uznać obrazek ze wstrętną babą podpisany imieniem Xanthippe wraz ze złośliwą o niej rymówanką, ilustrujący literę „x” w elementarzu do nauki języka niemieckiego¹¹. Jako jedyny w całym alfabecie – na co zwraca uwagę Pawlicki – budzi negatywne emocje (Pawlicki 1868: 146–147). W taki oto sposób dzieci już na progu swojej edukacji dowiadują się o nieznośnej, jędzowatej żonie greckiego myśliciela. Próba przełamania złej sławy Ksantypy, zaadaptowanej w czasach nowożytnych bezkrytycznie i w duchu męskiego konformizmu, zdaje się zadaniem trudnym, ale nie niemożliwym. Jakże wymowne są słowa, jakie padły w rekapitulacji jej mowy obrończej: „[...] każda żona staje się taką, jaką mąż mieć pragnie.” Pawlicki swoją *Obronę Ksantypy* kierował przede wszystkim do żeńskiej części odbiorców, z pewnością przekonany, że problemy jego bohaterki najlepiej zrozumieją i osądzą właśnie kobiety.

Ten sam temat, ale tym razem ubierając w szatę dramatu podjął Ludwik Hieronim Morstin (1886–1966). Możemy śmiało podejrzewać, że zainspirował go ksiądz Pawlicki, który miał niemały wpływ na rozmiłowanie Morstina w anty-

¹⁰ Sposób potraktowania przez Sokratesa Ksantypy w dniu wykonania wyroku, gdy nadszedł czas żegnania się z rodziną i przyjaciółmi, zwykle jest postrzegany jako szczytowy przejaw braku czułości filozofa względem żony (Pl., *Phaed.* 60a). Cf. Marchewka 2018: 76–80.

¹¹ Zeller 1865: 52.

ku¹². Prapremiera *Obrony Ksantypy* w trzech aktach odbyła się 10 lutego 1939 roku w warszawskim Teatrze Polskim. Odtąd cieszyła się już niegasnącą popularnością. Po wojnie z sukcesem powróciła na sceny teatrów polskich, a także przetłumaczona na kilkanaście języków obcych zawitała w teatrach zagranicznych¹³. Tym razem, inaczej niż w przypadku Zellera i Pawlickiego, rodzinne życie Sokratesa i Ksantypy stało się materia nie dla rozważań historyka filozofii, ale dla przenikniętej namysłem i refleksją kreacji literackiej dramatopisarza, który z wykształcenia był filologiem klasycznym, filozofem oraz psychologiem. Ze znawstwem Grecji doby klasycznej, ale i ludzkiej natury podjął się zadania, któremu co pewien czas, z różnym skutkiem, wielokrotnie czoło stawiali europejscy literaci i badacze antyku. Ale któż chciałby prowadzić poważne badania nad postacią Ksantypy i jej znaczeniem w życiu wybitnego filozofa? Jedyne gdzieś na marginesie studiów nad Sokratesem i sokratykami rodzi się pragnienie oddania sprawiedliwości jego żonie. Z powodu wątpliwych źródeł oraz przekłamanym anegdot i historyjek, ukutych głównie w duchu myśli cynickiej, na Ksantypę można patrzeć wyłącznie poprzez pryzmat jej męża. I tak właśnie, jak nam wiadomo, uczynili przywołani powyżej autorzy. Tym samym tropem podążył też Morstin, który z psychologiczną finezją odkrył przed odbiorcą wewnętrzne rozterki oraz afekty swej bohaterki, znajdujące odzwierciedlenie w jej pełnych dynamiki i złości reakcjach.

Czemu zatem Morstinowa historia Ksantypy zawdzięcza tak wielkie uznanie u krytyków? Odpowiedź znajdziemy, rzecz jasna, w samym zamyśle sztuki, czyli w skontrastowaniu dwóch wizerunków żony Sokratesa – kobiety młodej, urodziwej i o gorącym sercu z kobietą starszą o dziesięć lat, znękaną codziennością i zaniedbaną, którą poeta bez trudu mógł przyrównać do młodej czarownicy. Kluczową innowacją dramatopisarza jest tutaj wyeksponowanie jej piękna. Uroda Ksantypy zwróciła uwagę grubiańskiego i ekscentrycznego malarza Parrasjosa, ale przede wszystkim rozpałała zmysły uporczywie zabiegającego o jej względy Charmidesa. Przeto stworzył on portret kobiety bliski greckiej idei *kalokagathii*, co, oczywiście, nie implikuje tutaj portretu żony idealnej.

Chociaż *Obrona Ksantypy* jest uważana za komedię, to jednak jej tytułowa bohaterka nie jest typem komicznym. Jeżeli jej zachowanie wywołuje u odbiorcy rozbawienie, to wynika ono z komicznych sytuacji z udziałem tejeż temperamentnej kobiety. W rzeczywistości to nie u niej znajdujemy cechy charakteru, zasługujące na wyśmianie i naganę, ale u skontrastowanej z nią, swawolnej i interesownej Mirriny, jej rzekomej przyjaciółki, u bufonowatego Parrasjosa i wreszcie

¹² Morstin (1957: 32) w swoich krótkich, wyjątkowo ciepłych wspomnieniach o księdzu Pawlickim wychwala jego szczególne umiejętności w uwspółcześnianiu i popularyzowaniu kultury antycznej. Pawlickiego poznał on w domu rodzinnym mając lat siedemnaście. Od tego czasu profesor często zapraszał Morstina na wspólne pogawędki i lekturę Sofoklesa oraz Horacego, które jakże daleko miały odbiegać od nudnych, szkolnych lekcji.

¹³ O scenicznym losie *Obrony Ksantypy* opowiada sam Morstin w *Moich przygodach teatralnych* (1961: 157–164). Cf. Natanson 1967: 28–29.

u próżnego młodzieńca Charmidesa, który zapłonął do Ksantypy gorącym, ale – jak się okaże w akcie trzecim – płonnym uczuciem. W tle pojawia się też permanentnie pijany hulaka Alcybiades oraz doskonale nam znany z antycznej komedii typ niewolnika, czyli bezczelny i przemądrzały rudzielec Tyreusz.

Zrozumienie, a także sympatię odbiorcy względem Ksantypy dramatopisarz mógł pozyskać dokonując odpowiedniego jej wartościowania estetyczno-etycznego jako dobrej żony. Żeby jednak uzyskać zamierzony cel, musiał zachować – podobnie jak uczynił to Wieland – spójność prozopografii i etopei, piękna i dobra. O kobiecej *areté* (pojęcie *kalokagathii* w pełni zostało ukształtowane dopiero w dobie klasycznej) już w Homerowych eposach świadczyła korelacja niewieściej urody z przymiotami wewnętrznymi, do których należą roztropność, pracowitość i wierność małżeńska (cf. Andromacha, Penelopa)¹⁴. *Kalokagathia*, tak jak *areté*, była, jak nam doskonale wiadomo, nieodzownym elementem Sokratesowej myśli. Jakże bowiem często do tego pojęcia odwołuje się sokratyk Ksenofont, również w odniesieniu do kobiet. Wystarczy przypomnieć wykreowaną przez niego w *Cyropedii* wspaniałą sylwetkę Panthei, czy też postać młodzietki żony Ischomachosa z dialogu sokratycznego *O gospodarstwie*¹⁵. O ile w pierwszym przypadku mamy do czynienia z romantyczną bohaterką o niezłomnym sercu, o tyle już w drugim Ksenofont odniósł się do doskonale sobie znanych realiów życia ateńskiej rodziny, do roli, jaką w domu odgrywają mąż i żona. Obserwujemy, jak żona Ischomachosa dzięki swojemu mądrym mężowi staje się idealną żoną. Ksantypa nie miała takiego szczęścia i bardzo szybko stała się antycznym antyideałem żony. Morstinowi zawdzięczamy zatem udaną próbę przemalowania jej portretu podług powszechnie, od czasów starożytnych aż po czasy współczesne, akceptowanego wzorca.

W *Obronie Ksantypy* dwa przełomowe momenty dla rozwoju akcji dramatu zadecydowały, że tytułowa bohaterka pozwoliła się poznać jako dobra żona i tym samym potwierdziła słuszność opinii o niej, wypowiedzianych przez jej adoratora i męża. Przy czym pochwały pod jej adresem, wygłoszone tak przez Charmidesa jak przez Sokratesa, mają podwójny wymiar. I tak zauroczony nią młodzieńiec stwierdza: „Świat cię będzie wspominał przez wieki, żeś umiała być / dobrą żoną takiego człowieka jak Sokrates.” (Morstin 1959: 173). Komplementowanie Ksantypy jest wpisane w strategię działania Charmidesa, który pragnie pozyskać jej względy. I ostatecznie, jak się przekonujemy w końcu drugiego aktu sztuki, niemal mu się to udało. Zdecydowanie inną wagę ma wielkie uznanie, z jakim się wyraża o swojej żonie Sokrates. Jego słowa są prawdziwe i w pełni szczerze,

¹⁴ Wymogi stawiane w epoce Homerowej idealnej żonie najdobitniej wyraził Agamemnon, dla którego Chryzeida od Klitajmestry nie była gorsza „wzrostem, pięknnością i sercem (gr. φρένας) ani rąk swoich pracami” (*Il.* I 112-115; przekł. K. Jeżewska). U Homera w polu semantycznym rzeczownika φρήν oprócz pojęcia „serce” zawarte jest pojęcie „umysł, rozum”, czyli wskazuje nie tylko na organ, który jest siedliskiem uczuć, namiętności, ale również jest odpowiedzialny za czynności intelektualne.

¹⁵ Cf. Marchewka 2017: 255–261.

pozbawione jakiegokolwiek ukrytej celowości. Nie dość, że z łagodną, jak zwykle, wyrozumiałością znosi pretensje swojej żony, to w pełni docenia i chwali jej pracowitość i umiejętność gospodarowania domem. Z uznaniem podkreśla, że woli ona zająć się porządkiem w izbie, zamiast myśleć, tak jak inne kobiety, o pachnidłach, strojach i kochankach. Dodatkowo sprowokowany przez Ksantypę wyznaje, że „nikt w Atenach nie jest tak pewny wierności swej małżonki jak niejaki Sokrates syn Sofroniskosa” (Morstin 1959: 182). Należy tu nadmienić, że słowa te wypowiada filozof w obecności Charmidesa. Słowa Sokratesa można by sprowadzić do jednego, jakże ważnego dla jego myśli etycznej określenia – „roztropna” (σώφρων). Zdaniem Ksenofonta jest to przymiot, jaki powinien charakteryzować nie tylko mężczyznę, ale również kobietę (*Oec.* VII 15)¹⁶.

Jednakże to nie pochwały miały zadecydować o rehabilitacji Ksantypy. Przed kąśliwymi językami obroniła się ona sama, jej postawa zadała kłam podłym plotkom. Dobroci swego serca i roztropności dała świadectwo, gdy postanowiła zrezygnować ze szczęścia, a właściwie wizji szczęśliwego życia, u boku młodego i bogatego Charmidesa na rzecz biednego i pozbawionego życiowego pragmatyzmu męża. Gdy się już zdaje, że drugi akt zakończy Morstin ucieczką Ksantypy z młodym adoratorem, nagle każe jej dostrzec płaszcz, którego Sokrates zapomniał włożyć idąc popołudniu nad brzeg Ilissu. Następuje przebudzenie kobiety, która uświadamia sobie, jaki los czekałby jej męża pozostawionego bez opieki. „Zażębi się na pewno i jeść nie będzie, bo on nawet nie wie, że jest głodny, gdy się zamyśli” – stwierdza zatroskana Ksantypa (Morstin 1959: 205–206). Charmidesowi nie pozostało nic innego, jak zabrać płaszcz i odszukać Sokratesa.

Ostatni, trzeci akt *Obrony Ksantypy* przenosi nas na słynną ucztę Agatona. Od ostatniego zdarzenia minęło dziesięć lat. Ksantypa nadal zmaga się z niedostatkiem tak dóbr materialnych, jak i zaangażowania w życie rodzinne Sokratesa. Poirytowana, w bojowym nastroju zjawia się w domu Agatona, aby wzbudzić u męża oburzenie, gniew oraz poruszyć jego sumienie. Ale po podsłuchaniu rozmowy gospodarza domu z Arystodemosem, w której wychwalali Sokratesa mędrca, jego wspaniałą mowę, jaką wygłosił w czasie uczty, jej nastawienie ulega zmianie. Wnet łagodnieje i traci rezon, a w obliczu męża jawi się niczym zagubiona dziewczynka z rozczochranymi włosami i podartym chitonem. Ów nieład zatroskał Sokratesa, podobnie zresztą jak poranny chłód, na który była narażona. W czułych słowach odprawia ją do domu, a ona pokornie spełnia jego życzenie pytając się zarazem, co ma przygotować na wieczerzę.

O ile w dwóch pierwszych aktach sztuki dostrzegamy intertekstualną zależność od tekstów Ksenofontowych, o tyle w akcie trzecim już wyłącznie od Platona, głównie jego *Uczty*. Tylko ostatnia scena aktu i zarazem całej sztuki wyraźnie nawiązuje do *Fedona*, do jedyne go obecnego w tym dialogu obrazu Ksantypy

¹⁶ Cf. Marchewka 2017: 259–260.

oraz do jej słów – być może autentycznych – skierowanych do Sokratesa. Pamiętamy, jak na pożegnanie zrozpaczona Ksantypa woła do swojego męża: „[...] Sokratesie, teraz już ostatni raz będą do ciebie mówić przyjaciele i ty do nich”¹⁷. Zdumiewa, że w tej sytuacji nie rości sobie prawa do towarzyszenia mężowi aż do końca. Ostatnie i tym samym najcenniejsze chwile życia filozofa oddała jego przyjaciółom i uczniom. Rozmowy z przyjaciółmi stały się u Morstina przyczynkiem do podziwu i szacunku, jaki Ksantypa żywiła do swojego męża. W krótkiej scenie końcowej dramatu niczym w soczewce zogniskował on rzeczywiste, naczynowane głęboką miłością relacje między małżonkami. Włożone zatem w usta Sokratesa słowa: „Ja tu jeszcze muszę zostać, pogawędzić z przyjaciółmi” (Morstin 1959: 182) korespondują z przywołanymi powyżej słowami Ksantypy, które należy uznać za hipotekt¹⁸. W ten sposób Morstin dopełnił wizerunek dobrej żony Sokratesa.

Cztery przywołane w powyższych rozważaniach próby zrehabilitowania Ksantypy wskazują na różnice dzielące małżonków – przede wszystkim na odmienny temperament. Nie bez znaczenia miała być też różnica wieku czy brak wykształcenia żony Sokratesa. Szczególnie w ujęciu historyków filozofii, Zellera i Pawlickiego, były to czynniki rzutujące na zachowanie Ksantypy, która w poczuciu bezsilności co rusz dawała upust swej frustracji i coraz silniejszej irytacji. Obrona żony Sokratesa dokonana tak przez badaczy filozofii, jak i przez Wielanda polega na zrzuceniu winy na ateńskiego filozofa, który nie wywiązywał się należycie ze swych rodzinnych obowiązków, po prostu był złym mężem. Taką linię obrony odrzucił Morstin. Wizerunek Sokratesa, postrzegany dodatkowo oczyma jego żony, w Morstinowym dramacie nie tylko nie doznał żadnego uszczerbku, ale wręcz przeciwnie sylwetka filozofa jeszcze bardziej rozbłysła nimbem wyjątkowości, ponieważ w końcu wielkiego, podziwianego mędrca dojrzała w nim również sama Ksantypa. I właśnie to za najcenniejsze uznał Tadeusz Zieliński w swojej recenzji premierowego wystawienia *Obrony Ksantypy*: „I śród wielu rzeczy, które mi się podobają w rzekomej „komedii” Morstina, najcenniejszą wydaje mi się to, że autor o tym pamięta [sc. o miejscu Sokratesa w historii]. Jego dramat jest rzeczywiście „obroną Ksantypy”, ale nie kosztem Sokratesa.” (1958: 16).

Bibliografia

- Breitenbach, H.R. (1966). *Xenophon von Athen*. Stuttgart: Alfred Druckenmüller Verlag.
- Grimm, J., Grimm, W. (1854–1961). *Deutsches Wörterbuch*. <http://www.woerterbuchnetz.de/DWB/männin> [04.01.2023].
- Lönborg, S. (1949). “Socrates and Xanthippe”. *Theoria* XV. 198–204. <https://doi.org/10.1111/j.1755-2567.1949.tb00150.x>

¹⁷ Przekład własny.

¹⁸ Na szczególne znaczenie sceny z lamentującą Ksantypą w *Fedonie* dla właściwego zrozumienia zakończenia *Obrony Ksantypy* uwagę zwrócił Zieliński (1958: 15).

- Marchewka, A. (2017). *Kalokagathia kobiet u Ksenofonta*. W: W. Gajewski; I. Milewski (red.). *W kręgu antycznych politei. Księga ofiarowana Janowi Ilukowi*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. 251–261.
- Marchewka, A. (2018). „Ksantypa – dobra żona Sokratesa”. *Collectanea Philologica* XXI. 75–86. <https://doi.org/10.18778/1733-0319.21.05>
- Morstin, L.H. (1957). *Spotkania z ludźmi*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Morstin, L.H. (1959). *Tetralogia Antyczna. Penelopa. Obrona Ksantypy. Kleopatra. Panteja*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Morstin, L.H. (1961). *Moje przygody teatralne*. Warszawa: Czytelnik.
- Mról, T. (2016). „Stefana Pawlickiego obrona Ksantypy”. *Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców* XXII 22. 123–138. https://www.academia.edu/35715985/ZESZYTY_HISTORYCZNO_TEOLOGICZNE_Rocznik_Zmartwychwsta%C5%84c%C3%B3w_22_2016_ [29.05.2023].
- Mylik, M. (2016). *Życie i dorobek naukowy ks. Stefana Pawlickiego CR (1839–1916)*. W: ks. dr W. Mleczo (red.). *Ks. Stefan Pawlicki CR: Człowiek nauki i wiary w służbie odnowy społecznej i duchowej*. Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II. 11–47.
- Natanson, W. (1967). *Morstin*. Warszawa: Agencja Autorska.
- Pawlicki, S. (1868). „Obrona Xantypy”. *Kronika Rodzina* I (10). 146–150. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/56417/edition/72456/content> [30.01.2023].
- Sandstede, I.-J. (1999). *Die Göttinnen der Anmut in Wielands Werk. Ein Beitrag zu Rhetorik der Aufklärung*. Diss. Carl von Ossietzky Universität Oldenburg. <https://oops.uni-oldenburg.de/348/2/sangoe00.pdf> [27.05.2023].
- Sinko, T. (1932). *Literatura grecka. Literatura klasyczna (w. V–IV przed Chr.)*. T. 1, cz. 2. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Teles. (1909). *Teletis reliqiae*. O. Hence (ed.). Tubingae: Libraria I.C.B. Mohrii.
- Wieland, Ch.M. (1858). *Xantippe*. In: Ch.M. Wieland. *Sämmtliche Werke*. Bd. 36. Leipzig: Verlag von Georg Joachim Göschen. 258–261.
- Wieland, Ch.M. (1912). *Erläuterung*. In: Xenophon. *Schriften über Sokrates*. Nach der Übersetzung von C.M. Wieland. München, Leipzig: Georg Müller. 56–59.
- Zeller, E. (1865). *Vorträge und Abhandlungen Geschichtlichen Inhalts*. Leipzig: Fues's Verlag. Vorträge und Abhandlungen geschichtlichen Inhalts: Zeller, Eduard, 1814–1908. <https://archive.org/details/vortrgeundabha00zell/page/n5/mode/2up> [30.01.2023].
- Zieliński, T. (1958). „Ksantypa”. *Listy Teatru Polskiego* 11 (sezon 1957–1958). 11–17.

Dr hab. Anna Marchewka, prof. UG – classical philologist, Hellenist; associate professor; Deputy Director for Student Affairs and Education at the Institute of Classical and Slavonic Studies (University of Gdansk). Her research focuses mainly on the Greek literature of the archaic and classical period, above all on the Homeric epics, on the Histories of Herodotus, and on the works of Xenophon. Selected publications: *Homerycki język Herodota (Homeric Language of Herodotus)*, Gdańsk 2002; *Słowo i gest. Herodotowa sztuka portretowania (Word and Gesture. Herodotus' Art of Portrayal)*, Gdańsk 2010; *Ktezzasz z Knidos: fragmenty w Excerpta Constantiniana (Ctesias of Cnidus: Fragments in Excerpta Constantiniana)*, Gdańsk 2019; *Ksenofont w Listach Pseudo-Ksenofonta oraz w fikcyjnych listach Sokratesa i sokratyków (Xenophont in Pseudo-Xenophont's letters and fictional letters of Socrates and socratics)*, “Roczniki Humanistyczne” 68, 3 (2020).
e-mail: anna.marchewka@ug.edu.pl